Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 29

Poznań, wtorek dnia 20 stycznia 1931

Rok XXVI

Sokolstwo w sprawie Brześcia

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.). — Zbierająca się co dwa lata Rada Związkowa Sokolstwa Polskiego obradowała w gmachu Towarzystwa Cyklistów przy udziale przeszło dwustu delegatów ze wszystkich stron Polski.

Obrady, które trwały przez cały dzień i wykazały piękny rozwój Sokolstwa, zakończyły się przejęciem całego szeregu ważnych rezolucyj organizacyjnych, uchwalonych przez poszczególne komisje, oraz wyborem nowego Przewodnictwa Związku na następną kadencję. Prezesem Związku został ponownie p. Adam Zamoyski, pierwszym wiceprezesem p. Rowiński z Krakowa. Do Przewodnictwa ponadto weszli pp.: Holder - Eggerowa, Terech, Tyrakowski, Maksyś Matuszewski, Sidorowicz, Bogusławski, Dubowski i Piotrowski.

Rada Związkowa uchwaliła jednomyślnie wśród burzliwych oklasków stanowczą rezolucję w sprawie Brześcia. (Treść tej rezolucji podamy później — red.).

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Warszawa, 20 1. (Tel. wł.) Na niedzielnem posiedzeniu Rady naczelnej PPS. przyjęto rezolucje polityczne, w których PPS. wyjaśnia swe stanowisko w obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

W wytworzonych warunkach opozycja może odgrywać na terenie parlamentarnym rolę głównie sumienia uczciwej części narodu, używając trybuny parlamentarnej do budzenia i ogniskowania deprawowanej opinji publicznej.

PPS. przestrzega robotników, że nie będzie mogła bronić ich interesów. — Mimo to postanawia dalej prowadzić prace organizacyjne i walkę z panującym systemem. (w.)

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 19. 1. (PAT). Na jutrzejsze posiedzenie Rady wysłany został raport Quinnones de Leon o pracach ostatniej sesji przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Jak słychać dotąd nie została osiągnięta zgoda wszystkich członków Rady co do proponowanej daty zwołania konferencji na luty 1932 r. Także co do Genewy jako miejsca zwołania konferencji, z różnych stron wysuwają poważne objekcje. To samo dotyczy Benesza jako przewodniczącego przyszłej konferencji. Należy się przeto spodziewać, że rada odłoży decyzję co do czasu, miejsca i nominacji przewodniczącego do następnej swej sesji.

Konfiskata „Kurjera Poznańskiego"

Na skutek zarządzenia p. Drosta z Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Poznaniu dokonano wczoraj zajęcia Nr. 28 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 19. 1. 1931 z powodu artykułu na drugiej stronie p. n. „List gen. Kukiela do posła Liebermana", i to od słów: „Był szereg innych ludzi" — do słów: „męką moralną Polski."

Po dokonanej konfiskacie wydrukowano drugi nakład „Kurjera Poznańskiego", oznaczony Nr. 28 A, w którym opuszczono w wymienionym artykule skonfiskowane zdania.

Zamknięcie Koła Prawników Polskich

wskutek znanej uchwały w sprawie Brześcia

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) W poniedziałek o godz. 12 w południe do lokalu Koła Prawników przy ul. Królewskiej 16 przybył przedstawiciel komisarjatu rządu w asystencji policji z poleceniem zamknięcia i opieczętowania stowarzyszenia.

W lokalu obecny był prezes Koła, mecenas poseł Nowodworski, sekretarka i kierownik biura.

Po oznajmieniu decyzji komisarjatu rządu nastąpiło zamknięcie działalności stowarzyszenia, poczem został spisany odpowiedni protokół, który podpisali przedstawiciel komisarjatu rządu, prezes Nowodworski i świadkowie.

Jak donosi Pat, zamknięcie i opieczętowanie Koła Prawników nastąpiło „z powodu naruszenia przepisów statutu stowarzyszenia przez powzięcie uchwał o wybitnie tendencyjnem znaczeniu politycznem, jak również osądzających działalność urzędową byłego i obecnego ministrów sprawiedliwości (pp. Cara i Michałowskiego — uw. Red.), przez co wyraźnie został naruszony przepis prawa, albowiem minister za swą działalność urzędową ponosi wyłączną odpowiedzialność konstytucyjną względnie parlamentarną."

Nuncjusz papieski opuścił Kowno

Berlin, 19. 1. (Tel. wł.). Jak donosi Telegrafen Union z Kowna, wielką sensację wywołał tam nagły wyjazd Nuncjusza papieskiego Bartolomiego, który w poniedziałek rano opuścił Kowno, udając się przez Rygę i Berlin do Rzymu.

Nuncjusz Bartolomi wystosował w niedzielę pismo do premjera litewskiego Tubelisa, zawiadamiające go, że w Rzymie ma zamiar pozostać tylko krótki czas. Przed odjazdem Nuncjusz papieski pozostawał w swoim samochodzie, nie korzystając zupełnie z gestu władz litewskich, które stawiły do jego dyspozycji apartamenty salonowe na dworcu kowieńskim.

Z postępowania Nuncjusza, który w przeddzień swego wyjazdu rozesłał karty wizytowe wszystkim akredytowanym w Kownie członkom korpusu dyplomatycznego, oraz z faktu, że Nuncjusz wyjeżdża z wielką ilością bagażu, przypuszcza się, że nie powróci on już na swe dotychczasowe stanowisko.

Pogłoski o dymisji Curtiusa

Berlin, 19. 1. (PAT). „12-Uhr Mittagsblatt" wystąpił z sensacyjnem twierdzeniem, jakoby dymisja ministra spraw zagr. Curtiusa była już zdecydowana.

Wśród przypuszczalnych następców Curtiusa pismo wymienia w pierwszym rzędzie posła Adolfa Müllera a obok niego jako przedstawiciela innej grupy ministra Treviranusa.

Berlin, 19. 1. (Tel. wł.) Wtorkowy „Berliner Tageblatt" zamieszcza notatkę, niewątpliwie inspirowaną przez koła rządowe, stwierdzającą, że w tej chwili nie może być dyskutowana możliwość dymisji min. spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa, jak również nieaktualne jest wymienianie jako domniemanych następców Treviranusa i obecnego posła niemieckiego w Bernie szwajcarskiem Adolfa Müllera. Forma, w której „Berl. Tagebl." dementuje uporczywie krążącą wiadomość o kryzysie na stanowisku min. spraw zagr. Rzeszy, wskazuje na fakt, pochodzący z innego źródła, mianowicie, że rozmowy, prowadzone były już przez kanclerza Brüninga.

Należy się jednak spodziewać, że, o ile upadek Curtiusa nie pociągnie za sobą upadku całego gabinetu, to na Wilhelmstrasse przyjdzie ktoś z zawodowych dyplomatów. Wymienia się nazwiska Prittwitza, obecnego posła w Warszawie, lub v. Hoescha, ambasadora w Paryżu, który, zdaniem tutejszych czynników, zyskał zaufanie Brianda. MN.

Sowiety i Turcja będą zaproszone do Genewy

Rezolucja komitetu studjów nad unją europejską

Genewa, 19. 1. (Tel. wł.). Popołudniowe posiedzenie Konferencji europejskiej przyjęło wniosek, zapraszający Sowiety i Turcję do wzięcia udziału w konferencji a zwłaszcza w obradach nad kwestjami gospodarczemi.

Ścisły komitet sześciu państw, wyłoniony z ramienia konferencji, w skład którego weszli pp. Briand, Henderson, Grandi, Curtius, Titulescu oraz przedstawiciel Szwajcarji Motta, po obszernej dyskusji doszedł do wniosku, że w przyszłości nie należy odbywać posiedzeń tajnych w sprawach, tyczących się organizacji paneuropejskiej, i na specjalny wniosek delegata szwajcarskiego Motty postanowił nie urządzać w przyszłości takich posiedzeń. Wnioskowi delegata szwajcarskiego sprzeciwił się energicznie Briand. Wniosek został jednak przyjęty przeciwko jego głosowi, wobec czego następne posiedzenie konferencji europejskiej, na którem poddany zostanie pod głosowanie wniosek komisji o dopuszczenie do obrad nad sprawami gospodarczemi Europy również Turcji i Sowietów, odbędzie się już przy drzwiach otwartych.

Genewa, 19. 1. (PAT.) Pod koniec wieczornego posiedzenia komitetu studjów nad unją europejską przewodniczący odczytał tekst rezolucji, opracowanej przez komitet 6-ciu w sprawie zaproszenia Sowietów. Islandji i Turcji do współudziału w komisji.

Tekst ten brzmi: „Wobec rezolucji zgromadzenia Ligi z dnia 17. 9. 30 r. komitet studjów postanowił podjąć badania światowego kryzysu ekonomicznego w zakresie, który interesuje zbiorowość państw europejskich i zaprosić do współudziału za pośrednictwem sekretarjatu generalnego Rady Islandję, Turcję i Sowiety".

Wobec późnej pory dyskusja nad powyższym tekstem została odłożona do jutrzejszego popołudniowego posiedzenia, które na propozycję Hendersona będzie publiczne.

Stolica kawy

Z Rio de Janeiro do São Paulo — Wzdłuż Czarnych Turni — Idylla w ekspresie — W kaskadach światła — Okropna wyprzedaż — Ruch przedgwiazdkowy — Zbiorowisko narodów Polscy nędzarze

(Korespondencja własna)

São Paulo, 5 grudnia 1930.

Jedziemy pociągiem pospiesznym z Rio de Janeiro do Sao Paulo. Owe 500 km. mamy przebyć w 12 godzinach. — Jak na pospieszny pociąg, to sporo czasu. Jeno że z nad morza musi się windować na wyżynę, wysokości 1050 mtr.

Pociągi brazylijskie mają tylko dwie klasy. Jest jeszcze osobny wagon salonowy na modłę amerykańską, w którym wynajmuje się osobne foteliki. Można je przesuwać według własnego upodobania, zależnie z której strony słońce zbytnio dokucza.

Wagony nie mają osobnych przedziałów. Chodzi o to, aby było jak najwięcej powietrza. Fotele czy ławki są pokryte trzcinową plecionką. — Jest to konieczne ze względu na gorący klimat. Bilet I. klasy do São Paulo kosztuje 65 milrejsów (60 zł), II kl. 45 milrejsów.

Blisko godzinę jedziemy przez przedmieścia Rio de Janeiro. Boć stolica Brazylji ciągnie się na przestrzeni 45 km. Prawda, że domki są tam już skromniejsze, ulice nieraz jeszcze nie brukowane, ale tramwaje i autobusy łączą je ze śródmieściem.

Zbliżamy się do gór nadmorskich — Serra do Mar. Mijamy rozliczne tunele, w których duszno od zapachu siarki. Ekspres pędzi po mostach, zawieszonych nad przepaściami. Wspina się coraz wyżej. Wreszcie pokonawszy najwyższe wzniesienie, spuszcza się do doliny Barra do Pirahy, tam kędy się schodzą rzeki Parahyba i Pirahy.

Z obu stron otaczają nas wysokie góry. Zdala błękitnieją wzgórza Itatiaya (nazwa indyjska) ze szczytami „czarnych turni" — agulhas negras o 2780 m. wysokości.

Wzdłuż toru widać plantacje kawy i ryżu. Ogromne, ciągnace się jakgdyby w nieskończoność. Wśród nich biedne lepianki murzyńskie, rozsiane, otoczone polem mandjoki. Raz po raz migają młode plantacje pomarańczowe. W ostatnim bowiem czasie rząd ogromnie popiera ich rozwój. Rozumie bowiem dobrze, że oparcie dobrobytu państwowego tylko na kulturze kawy doprowadziłoby do zachwiania równowagi ekonomicznej.

Pastwiska, pola pokryte są żółtoczerwonemi stożkami, wyglądającemi niby piece do pieczenia chleba. Są to kopce tenuitów — cupims. Pomiędzy nimi chadzają krowy, muły i konie.

Pędzimy wzdłuż płynnej taśmy rzeki Parahyba. Miasteczka i drzemiące wioski wybiegają nam naprzeciw. Gaje palmowe, krzewy, drzewa kwitnące, pachnące życiem i wiosną, tulą się do szyn świecących. Żyzna dolina Parahyby była niegdyś głównem centrem kawowem. Tak było do r. 1888. Potem hegemonję kawową objął zachód paulistański.

Pociąg staje na większych stacjach. Ludzie wypadają i piją nieodzowną czarną kawę. Maszynista i palacz również. Inni zjadają kokosowe lub pomarańczowe lody. Potem gwizd maszyny i dalej w drogę.

Wagony zapchane. Walizki leżą na ziemi, jako że są tylko dwie półki do składania bagażu. To też trudno się ruszać.

Gorzej naturalnie w drugiej klasie. Jadą tam ludzie biedni, kabokle, emigranci, najrozmaitsze typy pod słońcem. Płacz dzieci miesza się z gwarem rozmawiających głośno i wiecznie gestykulujących tubylców.

Tam w kącie rozsiadła się rodzina emigrancka. Ojciec przygrzewa w kociołku czarną kawę. Większe dzieci ślizgają się na skórkach od pomarańczy. Najmłodsze ssie pierś matczyną szczęśliwe i zadowolone, bez troski o jutro.

Obok siedzi stara murzynka i pali krótką fajkę — cachimbo. Gdy się kończy jej zawartość, wyrzuca resztki na podłogę, znowu napycha ją „fumą" i pyka dalej. Tuż przy niej młody mulat wygrywa na harmonice skoczne melodje. Inni śpiewają w takt tej muzyki, bębniąc przytem palcami na desce lub podłodze. Inni znowu przebierają nogami a nawet puszczają się w tan. — Tak, w Brazylji jest więcej wesela i więcej słońca, a w brazylijskich żyłach płynie prawdziwa krew.

Wieczorem przyjeżdżamy do São Paulo. Wita nas orgja światła: Istne fontanny świetlne tryskają z wysokich drapaczy chmur, z których najwyższy ma 26 pięter wysokości. Przelewają się po ścianach domów, lśniąc różnobarwnem światłem. Niewidzialne ręce piszą na ciemnem niebie szumne reklamy. Prym wiodą Ford i Gessy oraz inne pomniejsze.

Na dworcu ścisk i zamęt. Trzeba czekać na swą kolej. Rozglądam się po książkach i gazetach, wyłożonych w kiosku dworcowym. Z wielkiem zdziwieniem widzę polskie książki i gazety. Oczom nie dowierzam. Ale tak jest rzeczywiście. „Polska kuchnia", senniki egipskie, „żywot św. Genowefy" i słownik polsko - portugalski ks. Górala leżą zgodnie obok siebie.

Po wyjściu z dworca obejmują mnie życzliwe ramiona naszych polskich wychodzców. Radości i powitaniom niema końca. Miesiąc cały będę z nimi. Więc tyle razy jeszcze uścisnę ich czarną dłoń i dużo im będę mówił o Bogu i Polsce. I, da Bóg, pociecha wstąpi do ich duszy i ukojenie święte. A potem znowu dalej, ruszę na połów polskich dusz — w dalekie bardzo strony.

Jedziemy na Rua Epitacio Pessoa. Tam bowiem mam zamieszkać w domu studentów - sodalisów.

Przedzieramy się przez wielkomiejski gwar. Samochód co chwila staje, gdyż ulica zatłoczona tramwajami, autami i autobusami. Wszystko to gwiżdże i trąbi w niebogłosy. Z lokali rozrywkowych i hal koncertowych dochodzą fanfary dźwięków.

Ogromne sklepy nęcą wielkiemi napisami: Liquidacão formidavel — wyprzedaż okropna, czyli wszystko za darmo. Ceny są naprawdę śmiesznie niskie, niższe aniżeli u nas. Ale to tylko w ostatnim czasie. Często sprzedaje się niżej ceny zakupu, byle tylko wegetować. A jeśli dłużej nie można, to zgłasza się fallencję czyli upadłość. Fallencje mnożą się z dnia na dzień w zastraszający sposób. Tak, kryzys nietylko w Polsce!

Czas przedgwiazdkowy, więc sklepy z zabawkami są oblężone. Po części są to zabawki niemieckie i francuskie. — Przed sklepami ustawiono cyprysy w wielkich donicach, które przypominają nasze choinki. Często nawet sztuczne choinki zastępują miejsce siostrzyc europejskich.

Ale trudno sobie wyobrazić, że gwiazdka zapasem. Jest grudzień, duszno tu i gorąco. W parkach kwitną róże i drzewa a cykady dzwonią.

Co krok sprzedają się lody w najrozmaitszej formie. Z lubością marzą ludziska o śniegach i lodach Europy. Nawet piwo, bardzo tu znane, nosi nazwę „Antarctica", a na plakatach reklamowych widać białego niedźwiedzia wśród lodów północy. Ale to wszystko tylko marzenie wśród rozgrzanych ścian i rozpalonych asfaltów ulic.

São Paulo ma miljon 200 tysięcy mieszkańców. Połowa z nich to Włosi Z nich też głównie rekrutują się miljonerzy paulistańscy i wogóle brazylijscy. Miljarder Matarazzo jest również Włochem Potem idą Portugalczycy, Hiszpanie, Niemcy i Syryjczycy. Niektóre ulice, jak Rua Florencio de Abreu. są przepełnione napisami w języku arabskim. W języku tym ukazuje się nawet kilka gazet.

São Paulo jest gospodarczo najważniejszem miastem Brazylji. Jedynym tu hasłem jest kawa. Kawa zbudowała to miasto. Kawa dała tu ludziom krezusowe fortuny. Za to spadek jej powoduje dziś liczne ruiny.

W tej miljonowej stolicy kawowej żyją też nasi rodacy. Jest ich około 8 tysięcy. Są to przeważnie robotnicy fabryczni, cenieni jako materjał potulny, który wyzyskiwać można według upodobania. Kilkuset z nich bez pracy. Żywią się w publicznych kuchniach Czerwonego Krzyża, sypiają w parku pod palmami i czekają lepszego jutra.

Wielka ich nędza materjalna, stokroć jednak większa nędza moralna. — Ratowanie tej opuszczonej braci polskiej, to zadanie duszpasterstwa polskiego w São Paulo.

X. Posadzy.

Echa wielkiej katastrofy kolejowej w Gdyni

Aresztowanie maszynisty Zielińskiego — Beznadziejny stan trzech ofiar katastrofy — Szybka pomoc lekarzy gdyńskich

Gdynia, 19. 1. (Tel. wł.) Dziś popołudniu przybył tu samolotem z Warszawy na Gdańsk główny inspektor z min. komunikacji p. Ejsmond, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła przed stacją Gdynia dziś w godzinach rannych.

Przypuszczalny sprawca katastrofy, kierownik parowozu gdańskiego Stanisław Zieliński, przesłuchiwany był przez cały dzień przez sędziego śledczego Karasiewicza, inspektora Ejsmonda i policję. W rezultacie Zielińskiemu, który ma złamany staw barkowy i jest silnie poturbowany, nerwy zupełnie wypowiedziały posłuszeństwo, wskutek czego musiano go ulokować w szpitalu, gdzie jako aresztowany przebywa pod strażą policji. W dniu jutrzejszym ma być odstawiony do więzienia.

Wina maszynisty Zielińskiego nie jest jeszcze w zupełności dowiedziona. Sprawców katastrofy, której ofiarą padło 3 zabitych i 40 rannych, wykaże dopiero śledztwo i przewód sądowy.

Wbrew doniesieniom niektórych agencyj telegraficznych, maszynista pociągu wejherowskiego, Podwórny, żyje, choć stan jego, mimo przeprowadzonej operacji, jest beznadziejny. — Ma zgniecione jelita, przerwaną ścianę brzuszną i wewnętrzne krwotoki. Wieczorem otrzymał ostatnie namaszczenie z rąk tutejszego proboszcza, ks. Turzyńskiego.

Ze śmiercią walczą jeszcze kolejarz Labuda i stolarz Jakoblew. Co do pozostałych 10 ciężko rannych jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Na podkreślenie zasługuje szybka pomoc, z którą pospieszyli lekarze gdyńscy. W kilka minut na miejscu zajwił się rejonowy lekarz kolejowy dr. Skowroński oraz dr. Krzyżanowski. W przeciągu godziny wszyscy ranni byli opatrzeni i przewiezieni do szpitali. Oprócz wymienionych lekarzy w akcji ratunkowej brali udział dr. Mikiciński, Dzius i Smoleń.

Miejsce katastrofy w Gdyni jest celem pielgrzymek całej ludności miasta Jeszcze wieczorem gromadziły się tam tłumy ludzi, chociaż porozbijane parowozy i wagony już uprzątnięto.

S. B.

Miss Johnson w Berlinie

Berlin, 19. 1. (PAT). Miss Amy Johnson wylądowała dziś o godz. 2.30 na litnisku w Tempelhoff.

Decyzja w sprawie dalszego lotu w kierunku Londynu nie została jeszcze powzięta.

Proces przeciwko nowoczesnemu alchemikowi

Berlin, 19. 1. (PAT). Przed sądem przysięgłych w Monachjum rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko niejakiemu Tausendowi, nowoczesnemu alchemikowi, któremu w okresie inflacji udało się wciągnąć do swych rzekomych doświadczeń nad wyrobem złota cały szereg osobistości ze świata gospodarczego, politycznego i kół wojskowych m. in. Ludendorffa.

Oskarżony, z zawodu blacharz, po dłuższych studjach okultystycznych postanowił poświęcić się wytwarzaniu złota, aby, jak twierdzi, w ten sposób przyjść z pomocą w okresie inflacji rządowi Rzeszy.

Według zeznań oskarżonego, Ludendorff interesował się ogromnie tą sprawą, obiecując mu audjencję u prezydenta Hindenburga. Pomiędzy Ludendorffem miała być umowa zawarta, oddająca L. wszelkie prawa wykorzystywania metody wyrobu złota, rzekomo wynalezionej przez Tausenda Równocześnie zawarto umowę o spółce. na podstawie której Ludendorff miał uczestniczyć w 75-proc. zyskach, przeznaczonych na cele patrjotyczne. Tausend zaś miał otrzymać tytułem specjalnej gratyfikacji 5 proc. dochodu.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta

Praga, 19. 1. (PAT). Dziś w południe aresztowano tu międzynarodowego oszusta, poszukiwanego przez policję szeregu krajów, który, podając się za pełnomocnika króla Hedżasu, prowadził pertraktacje w sprawie budowy kolei do Mekki. W roli tej wyłudził od kilku finansistów niemieckich kilkaset tysięcy marek.

Jest to Arab, niejaki Faksi Osman.

Pierwsza bazylika polska w Stanach Zjedn.

Milwauke, 19. 1. (PAT). Dzisiejsze pisma donoszą, że w dniu 25-go b. m. ogłoszona tu zostanie bulla papieska, na mocy której kościół parafjalny św. Józefata przemianowany będzie na pierwszą polską bazylikę w Stanach Zjednoczonych.

Proboszczem tej parafji jest od wielu lat O. Franciszek Baran, franciszkanin.

Podpalanie plantacji trzciny cukrowej

La Havana, 19. 1. (PAT). W prowincjach Matansan i La Havana spaliło się wczoraj 19 milj. funtów trzciny cukrowej. Istnieje przypuszczenie, że pożar wybuchł z powodu podpalenia.

Policja prowadzi dochodzenia.

Tajemniczy wypadek

Niezwykle tragiczny a zarazem tajemniczy wypadek wydarzył się w tych dniach w Galewie w pobliżu Dobrzycy w pow. koźmińskim.

Wieczorem w czasie powrotu młodzieży przysposobienia wojskowego z ćwiczeń padły dwa strzały z fuzji, raniąc w pierś i brzuch 19-letniego Ludwika Paryzka z Galewa. Ciężko poranionego odstawiono do szpitala w Koźminie. Ponieważ okazała się konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji, Paryzka musiano przewieźć do szpitala w Krotoszynie. Rany były jednak tak ciężkie, że Paryzek zmarł w drodze do Krotoszyna.

Jak później ujawniono, do gromady powracających ze śpiewem chłopaków strzelił 62-letni mieszkaniec wsi Galew, Walenty Bąk, którego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Koźminie. Twierdzi on, że krzyki i śpiewy powracających z ćwiczeń chłopaków zdenerwowały go do tego stopnia, że chwycił fuzję i strzelił na postrach, nie mając zamiaru zabicia czy też poranienia kogokolwiek.

Sprawę wyjaśni ostatecznie prowadzone śledztwo. (k.)

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

39)

— Wie ciocia, że wolę ją na wsi. Wogóle nie lubię chodzić po sklepach, a zwłaszcza z nią.

— Jechałaś razem z nimi?

— Nie. Sama. Oni zostali we Lwowie.

— Na długo?

— Nie wiem. Hilary ma interesa.

— Interesa, jak interesa, wtrącił Alfred — ale on taki już jest. Więcej obchodzą go sprawy innych ludzi, niż własne.

Nikt nie podniósł tematu, rozmowa się skończyła.

Po kolacji, jak zwykle, wszyscy troje zostali w sali jadalnej. Młodzi przeglądali pisma, ciotka kładła pasjanse. Trwało to z godzinę. Staruszka poszła wreszcie do swego pokoju. Temat wisiał w powietrzu.

— Bardzo ci dziękuję, odezwał się Alfred, że przyjechałaś pierwszym pociągiem. Wyjeżdżając wczoraj, zorjentowałem się zapóźno, że zostając z Szydłowieckimi, trafisz w nieodpowiednie towarzystwo.

— Mam o tem wręcz odmienne zdanie.

— Sądzę jednak, że i moje zdanie coś znaczy i że zechcesz się z niem liczyć, jak zawsze. Poczekaj, nie przerywaj mi. Znasz mój punkt widzenia, więc niema najmniejszej potrzeby powtarzania tego wszystkiego, co uważałem za wskazane powiedzieć ci we Lwowie. Zauważyłem jednak, wtedy, przedwczoraj, że zareagowałaś na moje uwagi ostrzej, niż przypuszczałem. Tłomaczę to sobie jedynie tem, że mój ton musiał wprowadzić cię w błąd, że wyobraziłaś sobie prawdopodobnie, że ja żądam od ciebie jakiegoś absolutnego posłuszeństwa. Metody tego rodzaju nigdy nie stosowałem, gdyż jesteś zbyt rozsądną, a w dodatku w tym wieku, że orjentujesz się zazwyczaj samodzielnie. Zresztą, znając twój charakter, wiem, że każdy przymus wywołałby w tobie bunt, nawet gdybyś wiedziała, że nie masz słuszności.

— Więc o co ci chodzi?

— Poprostu o powzięcie jakichś wspólnych dyrektyw na przyszłość. Wytworzyła się bardzo nieprzyjemna sytuacja. Widzisz, że dziś mówię spokojnie. Jest ktoś, z kim ja nie mogę się spotkać — a ty tego kogoś znasz towarzysko, rozmawiasz z nim — a nawet, jak przypuszczam. znalazłaś się z nim wczoraj przy jednym stole.

— Tak.

Alfred zerwał się i zaczął chodzić wielkiemi krokami po pokoju.

— Poczekaj, poczekaj, nie denerwuj się, wiesz, że gdy chcę, to mogę mówić spokojnie — choć djabli mnie biorą na myśl, że ty, Siewierska, temu komuś podajesz rękę.

— Fred!

— No, stało się, bardzo źle się stało, ale trudno. To się już nie odrobi. A w dodatku — jest w tem i moja wina Jedna rozmowa w pociągu — głupstwo Za miesiąc zapomniałabyś, jak ten człowiek wygląda, i może nawet nie poznałabyś go na ulicy. Gdyby nie to, że ja przedwczoraj zareagowałem zbyt ostro — przypuszczam, że ty sama miałabyś ten takt i albobyś jadła osobno, albo wytłomaczyła Hilaremu, że może się spotykać z kim chce, ale nie w twojej obecności.

— Nie.

— A to dlaczego?

— Bo jako Siewierska, uważam, że należy mu się zadośćuczynienie od naszej rodziny.

— Czy ty oszalałaś? Zadośćuczynienie! Szydłowiecki ci wmówił ten absurd? On zaaranżował komedję, żeby mu ułatwić wstęp do sfer ziemiańskich — żeby módz powiedzieć — patrzcie, nawet Siewierska. I to ty zrobiłaś? I to ty mówisz? Więc wola naszego ojca już dla ciebie funta kłaków nie warta?

— Albo się uspokoisz, albo ja wyjdę.

— Nie. Nie wyjdziesz. Musimy tę miłą rozmowę skończyć. Nie przypuszczałem, że będziesz w stanie wygłosić coś podobnego, i to wytrąciło mnie z równowagi. Cóż masz na twoje usprawiedliwienie.

— Ja się mam usprawiedliwiać?

— Ja myślę!

— Ani mi się śni!

— Czepiasz się do słów. Więc nie usprawiedliwiać. Powiedzmy, powiedzmy — czem tłomaczysz twoje postępowanie?

— Poprostu tem, że ojciec się omylił.

— Nie twoją rzeczą jest sądzić ojca.

— A nie twoją krzywdzić uczciwego człowieka.

— Ewo!

— Czego sobie życzysz?

— I zrób tu coś z kobiecą logiką. Niepotrzebnie weszliśmy w meritum sprawy.

— Ty to wywołałeś.

— Dobrze, niech będzie, że ja. Sensu niema wałkować to wszystko. Więc, ostatecznie — wróćmy do punktu wyjścia. Sytuacja przykra. Ty witasz się z kimś, komu ja nie podam ręki.

— Fred!

— A cóż ty myślisz?

— Chcesz, żeby ci przysłał świadków?

— On by się ośmielił?

— A dlaczego nie?

— Dyskwalifikowany człowiek.

— Ty bredzisz, Fred. Więc tybyś miał sumienie nie stanąć? Więc ty śmiesz, opierając się na pozorach, oskarżać niewinnego człowieka o morderstwo? Czy też poprostu zasłaniałbyś się owym protokułem i powagą pamięci ojca?

— Ewo! Nie doprowadzaj mnie do ostateczności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Wtorek, 20 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7,51 — zachód 16,15 — długość dnia 8 godzin 24 min.
Księżyc: wschód 9.14 — zachód 17,54 — po nowiu.
Kal. rz kat.: Fabjan i Sebastjan — jutro Agnieszka P. i M.
Kal. słow.: Sebastjan — jutro Jarosław.

Zebrania

Dziś o 18 Tow. Muzyczne Kolejarzy — walne zebranie w kasynie gł warsztatów kolejowych, ul. Robocza 4;
o 19 Stronnictwo Narodowe (oddział roboczy) w sali przy Św. Marcinie 65;
o 19,30 Tow Przemysłowców (Winiary) — walne zebranie u p Kotlińskiego;
o 19 30 Nar. Organizacja Kobiet (Łazarz), w szkole przy ul. Berwińskiego:
o 20 Sodalicja Pań Miejskich (sekcja misyjna) — walne zebranie w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (krawcy). w salce Koła Senjorów, al. Marcinkowskiego 26.

Jutro o 16 Koło Kuźniczanek, w mieszkaniu p Zakrzewskiej, Wały Wazów 15;
o 18,30 Rada Miejska, w sali ratuszowej;
o 19 Tow Kobiet „Wzajemna Pomoc", w Domu Krolowej Jadwigi;
o 19,30 „Sokolice" (Wilda) — walne zebranie u p. Zawadkowej, Górna Wilda 75.
o 20 Katolickie Koło Pań, w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Mrugalskiego o godz. 14,30 z kaplicy Św. Józefa. — Śp Wiesława Sobockiego o godz. 15 z kaplicy szpitala miejskiego. — Śp. Tadeusza Jasińskiego o godz. 15,30 z kaplicy szpitala miejskiego. — Śp. Marjana Janickiego o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza na Łazarzu. — Śp Katarzyny z Nowackich Abramowiczowej o godz. 15,30 W. Garbary 18.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Strumykowa 1 — maszyna szewska;
o 9,30 ul. Chełmońskiego 21 — biurko;
o 10,10 ul. Półwiejska 38 — 2 aszafy żel., 2 gablotki, papierośnice, zegary;
o 10,50 ul. Strzelecka 31 — maszyna do pisania;
o 12 ul Półwiejska 25 — 2 szafy żel., 2 maszyny do pisania, maszyna do liczenia. 15 biurek. 24 krzesła, 5 stołów, dywan, 2 200 beczek i 30 000 butelek do piwa, 3 samochody ciężarowe, samochód osobowy, 36 wozów do piwa. 27 koni;
o 14 ul. Patr. Jackowskiego 9 — biurko.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Fiołek z Montmartre'u".

Teatr Polski

DZIŚ — „Interes z Ameryką".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Nie rzucaj mnie, madame".

Teatr Rewja

DZIŚ — „Coś dla dam".

Napady nieznanych apaszów

W nocy na niedzielę zaszły wypadki, świadczące o niezwykłem rozzuchwaleniu się w naszem mieście bandytów.

Około godz. 2 w nocy na stację Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zgłosił się szofer Tomasz Grądzielewski, zamieszkały przy ul Gen. Umińskiego 9. z raną nad prawem okiem, zadaną ostrem narzędziem. Grędzielewski zeznał, że oczekiwał na pasażerów na miejscu postoju w pobliżu Muzeum Wielkopolskiego. Do samochodu jego podeszło 5 osobników, powracających, jak mu się zdaje, z zabawy w domu Królowej Jadwigi. Nieznajomi pod groźbą rewolweru zażądali od szofera, aby ich zabrał. Na pomoc Grądzielewskiemu przybiegł znajdujący się w pobliżu kolega, który wytrącił nieznajomemu rewolwer. Wówczas apasze rzucili się na szoferów z ostremi narzędziami i, zraniwszy Grądzielewskiego, zbiegli niepoznani.

Mniejwięcej w tym samym czasie zgłosił się na stację tego samego Pogotowia przy Pocztowej zamieszkały przy ul. Kopernika 1 Władysław Granikowski Był on potłuczony i pokrwawiony uderzeniami lasek i miał zapuchnięte oko. Oświadczył on, że na Górnej Wildzie przy zbiegu Dolnej Wildy napadło na niego trzech nieznanych osobników. którzy pobili go laskami. Bandyci zbiegli następnie niepoznani.

W sprawach tych władze bezpieczeństwa przeprowadzą niewątpliwie śledztwo które przyczyni się do uspokojenia wzburzonej opinji publicznej. (k)

Wszyscy wiedzą, że Zofja Kossak-Szczucka, autorka „Złotej Wolności", jest najpoczytniejszą powieściopisarką współczesnej Polski.

Przed batalją w Genewie

Taktyka Niemiec w ich ofensywie przeciw Polsce — Stanowisko Francji i Anglji

Genewa, 20. 1. (Tel. wł.). Genewa była dotychczas miejscem wytężonej pracy na obradach komisji europejskiej, która budziła zainteresowanie nietylko teoretycznym charakterem swych obrad, lecz jako wielka niewiadoma W dniu wczorajszym wraz z otwarciem sesji Ligi Narodów wysuwają się na plan pierwszy zagadnienia polityczne z zatargiem polsko - niemieckim oraz kwestją rozbrojenia na czele.

Pierwsze właściwe posiedzenie Rady Ligi Narodów zostało wyznaczone na dzisiaj na godz. 11. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zatargu polsko - niemieckiego.

Za podstawę dyskusji służyć mają jak wiadomo trzy noty niemieckie do Ligi Narodów: skarga „Volksbundu" śląskiego i odpowiedź Polski. Procedura w tej sprawie została ustalona onegdaj przez sprawozdawcę Rady Ligi Narodów w sprawach mniejszościowych, ambasadora japońskiego w Bernie p. Jyszihawa w czasie kolejnych jego konferencyj z ministrem Curtiusem i Zaleskim.

Taktyka Niemiec w sprawie zatargów z Polską jest dotychczas nieznana. W każdym razie w Genewie krążą pogłoski co do tego, że min. Curtius przywiózł ze sobą jakieś nowe materjały dowodowe. Jest rzeczą prawdopodobną, że ze względu na stanowisko Francji i Anglji min. Curtius będzie musiał w swem przemówieniu unikać momentów rewizyjnych, lecz zarówno jego formą i tonem będzie się starał dać pewną satysfakcję opinji niemieckiej.

Delegacja niemiecka w swojej taktyce ma dążyć do tego. aby z trzeciej strony wystąpiono z projektem utworzenia komisji śledczej, aby w związku z tem móc wysunąć dalsze żądania. Jednem z tych żądań ma być postulat, aby komisja składała się z dwóch przedstawicieli państw neutralnych pod przewodnictwem Calondera, który bawi w Genewie.

Pozatem min. Curtius ma się domagać, aby Polska złożyła uroczystą deklarację w sprawie ochrony mniejszości.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zarówno jedno i drugie żądanie niemieckie byłoby dla Polski nie do przyjęcia.

Przedstawiciele Niemiec w związku z zatargiem polsko - niemieckim mają dalej dążyć do wznowienia starej tezy Stresemanna o mniejszościach narodowych reformy procedury mniejszościowej Ligi Narodów i utworzenia stałej komisji mniejszościowej.

W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej, żądaniom tym przeciwstawiają fakt, że na obecną sesję rady Ligi Narodów wpłynęły nie mniej jak 32 skargi mniejszościowe. Wedle procedury ustanowionej w Madrycie skargi te będą odesłane do t. zw. „komisji trzech". Koła francuskie uważają to za dowód, że nie może być mowy o jakiemkolwiek sabotowaniu potrzeb mniejszości ze strony Ligi.

Min. Henderson dał, jak słychać, delegacji niemieckiej do poznania, że nie dopuści do tego, aby dyskusja w sprawie zatargu polsko - niemieckiego wyszła poza ramy istniejących traktatów mniejszościowych. Anglja dąży do odebrania polsko - niemieckiemu konfliktowi charakteru politycznego i utrzymania go w tonie sporu prawnego. Wynikać to ma z przeświadczenia. że błędy zostały popełnione po obu stronach, wobec czego Anglja zaproponuje prawdopodobnie oddanie sporu trybunałowi haskiemu i dążyć będzie do wywarcia pewnej presji na obydwa państwa przez nadanie sporowi jak największego rozgłosu.

Jak się dowiaduję z kół zbliżonych do delegacji angielskiej stanowisko to zostało podyktowane zarówno gwałtownym tonem prasy niemieckiej, jak niemieckiemi oświadczeniami aficjalnemi oraz chęcią odprężenia atmosfery politycznej w Europie dla ułatwienia obrad nad sprawą kryzysu gospodarczego i sprawą rozbrojenia, do których Anglja przywiązuje o wiele większą wagę.

Koła francuskie zachowują co do swego stanowiska dużą rezerwę. O ile można wyrozumieć z rozmów z kołami temi w Genewie, stanowisko Francji zbliżone będzie do angielskiego z tą jednak różnicą, że Francja jest zwolenniczką oddania sprawy do rozpatrzenia niemieckiej komisji, któraby złożyła sprawozdanie Radzie Ligi, a nie odsyłania sporu do trybunału haskiego. W każdym razie Briand przeciwstawi się niewątpliwie próbom wykorzystania sprawy mniejszości dla celów wewnętrznych i zmienienia procedury pracy Ligi.

Wczoraj Briand odbył godzinną konferencję w Curtiusem, której przedmiotem był zarówno spór polsko - niemiecki, jak i sprawa rozbrojeniowa. — Już od dłuższego czasu krążyły tu pogłoski, że Niemcy godzą się na poczynienie pewnych ustępstw w sprawie rozbrojenia za cenę koncesyj ze strony Francji w sprawie zatargu z Polską.

Odpowiedź min. Zaleskiego ma podobno pójść nietylko po linji obrony, ale i ataku. Ma on w swojem przemówieniu stwierdzić. że akcja rządu nie przekraczała ram traktatu o mniejszościach i że wydarzenia zaszłe w okresie wyborczym na G. Śląsku, będące wynikiem zwykłego podniecenia umysłów w czasie wyborów, nie dosięgały nawet incydentów w czasie ostatnich wyborów w Niemczech. Dalej min. Zaleski ma podnieść, że wypadki śląskie były wynikiem zaniepokojenia i reakcji przeciwko uciskowi mniejszości polskiej w Niemczech, która nie korzysta z opieki traktatów mniejszościowych oraz przeciw akcji niemieckiej za rewizją granic.

Tak się przedstawia sytuacja ogólna u progu dyskusji polsko - niemieckiej w Genewie.

Jan Tabaczyński.

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś we wtorek, dnia 20 stycznia r. b. atrakcyjna premjera

Rewelacyjne arcydzieło filmowe

„BIAŁA TALU"

wstrząsający dramat z życia białej kobiety, żony wodza Eskimosów

W rolach głównych:

LEONORA ULRIC — ROBERT FRAZER — LIONEL STEFFENS

Sensacyjna treść! — Cud techniki filmowej! — Mistrzowska reżyserja!
Wstrząsający dramat wśród lodów! — Tragedja porwanej kobiety!
Szalone życie poszukiwaczy złota! — Osobliwe zwyczaje Eskimosów!

Kto łaknie czegoś nowego, nieprzeciętnego, pełnego rozmachu i barwności — ten musi obejrzeć „Białą Talu!

Kradzieże na probostwach

Jednej z ostatnich nocy na probostwie w Parkowie w powiecie obornickim dokonano wielkiej kradzieży z włamaniem. Niewyśledzeni złoczyńcy włamali się do mieszkania ks proboszcza Józefa Pilatowskiego, zabierając z kasy parafjalnej biżuterję i 300 złotych w gotówce.

Drugiej kradzieży dopuszczono się u ks. proboszcza Jagodzińskiego w Wilatowie w powiecie mogileńskim. Nieznani złoczyńcy zabrali ze stajni dwa konie, parę szorów i wóz roboczy. (k)

Teroryści napadają na dwory

Niezwykle zuchwały napad bandytów na pałac w Brzozie, majętność p. Michała Sokolnickiego, wywołuje uzasadnione zdenerwowanie w kołach obywateli ziemskich i podrywa zaufanie do władz bezpieczeństwa.

Napadu na pałac w Brzozie dokonali bandyci w ten sam sposób, co w Śliwnie, zabezpieczając swój odwrót i uniemożliwiając szybki pościg przecięciem drutów telefonicznych. Bandyci przyszli zamaskowani i zażądali od p. Sokolnickiego 3 tys. złotych. Wobec oświadczenia p. Sokolnickiego, że nie posiada w domu żadnej gotówki, zmusili właściciela do otwarcia szafy ogniotrwałej żelaznej a stwierdziwszy, że pieniędzy rzeczywiście nie było, opuścili pałac, zapowiadając z wielką czelnością, że w niedługim czasie powrócą. Następnie udali się do szofera p. Sokolnickiego i pod groźbą rewolwerów kazali się zawieźć w kierunku Poznania. Bandyci opuścili samochód w niewielkiej odległości od miasta.

Szczegóły napadu świadczą, że w Brzozie i Śliwnie działała ta sama szajka bandytów. (k.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Pożar w szkole.** Wczoraj wieczorem krótko po godz. 20 wezwano miejską straż pożarną do miejskiej szkoły speecjalnej na Wielkich Garbarach 25, gdzie zapaliła się belka od pieca. Ogień nie przybrał na szczęście większych rozmiarów, gdyż został stłumiony w zarodku przy pomocy recznej sikawki. (k.)

— * **Echa katastrofy autobusowej.** — Śledztwo, prowadzone w związku z katastrofą autobusową na drodze pomiędzy Miłosławiem a Środą ustaliło, że w danym wypadku zawinił wyłącznie szofer Andrzej Paszke z Poznania. Spowodował on wypadek przez niedbalstwo i nieostrożność. Ponadto okazało się, że przed wypadkiem pił on wódkę. (k.)

— * **Stogi płoną.** W Czapurach w powiecie poznańskim spłonął stóg żyta, własność Jana Badęgi, wartości około 1 500 zł. Przyczyny powstania pożaru nie ustalono. Należy zaznaczyć, że szkody są szczególnie dotkliwe dla pogorzelca. gdyż nie był on ubezpieczony. Również spalił się stóg żyta wartości około 2 tys. zł własność Jana Gawrona w Krzesinach w pow. poznańskim. Są poszlaki, że ogień podłożono. (k.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance" wyświetla dwa filmy „Wyspa zatopionych okrętów" i „Warjat na wolności". Pierwszy film został opracowany według powieści pod tym samym tytułem. Gdzieś w okolicach morza Sargasowego (na Atlantyku) istnieje szczególnie niebezpieczne miejsce dla okrętów W miejscu tem zatonęło tyle okrętów. że utworzyły one pewnego rodzaju wyspę. W czasie burzy pewien okręt pasażerski rozbija się u brzegów tej wyspy a przeżycia kilku rozbitków są treścią akcji filmowej. Kiedyś był to przebój, dziś w nowem opracowaniu „Wyspa zatopionych okrętów" jest tylko dobrym filmem.

„Warjat na wolności" jest przeciętną amerykańską farsą W rolach głównych oglądamy Dorotę Mackail i Leona Ferrola. (Ga.)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. tyt. „Tajemnica życia". Jest to interesująca naukowo-przyrodoznawcza pogadanka z dziedziny biologji. Film ten był wyświetlany w Poznaniu już dwukrotnie i zawsze cieszył się ogromnem zainteresowaniem publiczności, będąc dowodem, że dla zwolenników kina są atrakcją nietylko sensacje erotyczne. (Ga.)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Ostrów.** (Z Spółdzielni Pszczelarskiej.) Na ostatniem zebraniu przewodniczył prezes p. Datko z Ostrowa w obecności delegatów z Ostrowa, Sośni i Antonina. Przedyskutowano 33 paragrafy statutu, które przyjęto z niektóremi poprawkami. — Do tej chwili spółdzielnia ma 810 udziałów (a 10 zł) zapewnionych. Spółdzielnia zamierza wybudować w Ostrowie kiosk z stałą wystawą pszczelniczą. (pw)

SPORT

Życie organizacyjne

Walne zebranie oddziału pięściarskiego Kl. sport. „H. C. P." odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 20 w sali ćwiczeń Górna Wilda 180. Przybycie członków obowiązkowe.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś „Fiołek z Montmartre'u" w inscenizacji p. Dołżyckiego, reżyserji p. Sendeckiego i pod kierownictwem muzycznem p. Latoszewskiego. W partjach głównych pp. Kulczycka, Tylewska, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki, Mikuszewski; w dalszych pp. Warchalewski, Klichowski, Szpingier i Zalewski.

Pierwszy występ gościnny p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej odbędzie się w środę, 21 bm. w operze „Zamarłe oczy"; w dalszych partjach głównych wystąpią pp. dr. Roesslerówna, Karpacki, Roy, Tarnawski; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W czwartek, dnia 22 bm. drugi i ostatni występ p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej w operze „Siła przeznaczenia" pod kierownictwem dyr. Wojciechowskiego.

Wznowienie opery romantycznej Wagnera. Teatr Wielki od szeregu dni przygotowuje wznowienie opery „Holender tułacz" w zupełnie nowej obsadzie. Partję Holendra kreować będzie p. Eugenjusz Maj z p. Bojar-Przemieniecką jako Santą, p. Karolem Urbanowiczem — Dalant, p. Tarnawskim — Eryk oraz pp. Szafrańską i Klichowskim; reżyserja p. Urbanowicza, kierownictwo muzyczne p. Bolesława Tyllji. Obsada ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś odegrana będzie przyjęta bardzo życzliwie przez publiczność i prasę miła, pełna niefrasobliwego humoru i finezji, wiedeńska komedja „Interes z Ameryką", wybornie grana przez cały zespół, prześcigający się w tempie, werwie i wesołości. Główne role spoczywają w rękach pp. Biesiadeckiej, Grabowskiej, Sierskiej, Brackiego, Kwiatkowskiego (reżyserja sztuki), Kordowskiego itd.

Przedstawienie po cenach zniżonych. W środę po cenach zniżonych rozśmieszająca do łez farsa „Koralja i S-ka". Karnawałowa ta farsa stała się jednem z najbardziej atrakcyjnych widowisk doby ostatniej. Wyborne wykonanie całego zespołu podnosi walory humoru i werwy, jakich jest pełno w „Koralji".

Ostatni przebój repertuarowy teatrów stołecznych, słynna ze swych pierwszorzędnych zalet krotochwila świetnego pisarza Adama Grzymały-Siedleckiego, autora „Spadkobiercy" i tak popularnej w Poznaniu jak i w całej Polsce „Maman do wzięcia" — „Pani ministrowa" ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Polskiego w piątek, 23 bm. Reżyseruje sztuką dyr. Szczurkiewicz. Rolę tytułową powierzono p. Zasempiance.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i dni następnych głośna komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame", która na scenie Teatru Nowego zdobyła ogromne powodzenie dzięki swej ciekawej i barwnej treści, zabarwionej sentymentem i humorem. Publiczność huraganami oklasków darzy doskonałą komedję ulubionego w Poznaniu autora oraz wykonawców ról głównych z p. Cieszkowką, heroiną Teatru Nowego na czele. Inne role główne odtwarzają pp. Mazanek, Kaden, Górowski, Gliński, Bystrzyński, Fiszer, Rudnicki, Przebiński i inni.

Telegramy niedoręczone

dnia 18 i 19 bm. zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6 I ptr. pokój 123, tel. 5700.

1. Warszawa mm — Otton Bucholski, Hotel Continental.
2. Warszawa c — Dyrektor sanatorjum Oborniki, Marcinkowskiego 2.
3. Bielsko 1 tel. — Freifeld, Strzelecka 6.
4. Suwałki — Centrala Rzeźników, Wielkie Garbary 27.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 19. 1. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,32; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 286; Praga za 100 zł 377,45—379,45; Wiedeń za 100 zł czeki 79,52; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty grube 46,90—47,30; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.075 do 47.275; Gdańsk za 100 zł 57,71—57,83; telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,71 do 57,81.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 19. 1. (PAT.) Zboże: — Kuchy lniane 30,50—31,50; rzepakowe 19,50 do 20,50. Usposobienie spokojne, obroty średnie.

Lwów, 19. 1. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 24,50—25,00; zbiorowa 22,50—23,00; żyto 18,00—18,25; jęczmień małopolski 17,00—17,50; owies małopolski 21,50—22,00; siano słodkie kraj. prasow. 9—10; mąka pszenna 44—45; żytnia 31,50 do 32,50; otręby żytnie 12,00—12,50; pszenne 13,00—13,50. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 19 stycznia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.71	47.075	43.32	11.22	286.—	377.45	57.85	79.52
Poznań	7½	=	100 zł	—	—	47.075	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld.	173.02	—	81.60	—	—	—	654.75	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.43	23.74	606.—	801.05	122.78	168.69
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.35	—	58.560	34.83	13.93	355.75	—	72.—	98.93
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.497	317.52	0.59	15.17	19.97	3.06	4.21
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.435	27.80	17.48	—	588.85	90.25	124.05
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	169.21	12.06	—	1027.—	—	207.90	285.68
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.38	18.16	26.72	—	—	138.20	189.55
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.30	25.02	20.416	—	4.85	123.82	163.65	25.28	34.47
Nowy York	3	8.91.41	1 dolar	8.915	—	420.65	185.29	—	25.52	33.73	516.90	709.95
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	—	—	16.475	123.88	3.91	—	132.17	20.25	27.82
Praga	4	180.62	100 k. cz.	—	—	12.454	163.96	2.96	75.50	—	15.25	21.01
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.71	—	22.002	92.72	5.23	133.50	176.45	27.05	37.18
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr. szwajc.	172.65	—	81.33	25.08	19.34	494.—	652.90	—	137.34
Sztokholm	3½	238.88	100 k. szw	238.80	—	112.56	18.13	26.76	—	—	138.30	190.50
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.43	—	59.115	34.52	14.07	—	474.17	72.65	—

†

W dziewiętnaście dni po śmierci Swej matki, ś. p.
Anastazji z Bejmanowskich Pacanowskiej
zakończył swe życie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., skończywszy lat 45, najdroższy nasz brat, wuj, szwagier i narzeczony, ś. p.

Czech Pacanowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 b. m. o godz. 3 po poł. w Trzemesznie.

W ciężkim smutku pogrążeni
rodzeństwo, rodzina i narzeczona
Wolsztyn, Trzemeszno, Wąbrzeźno, Praszka Ostrzeszów, Gniezno. zp 27419

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, 22 b. m. o godz. 13 sprzedam w Sokolnikach Gwiazdowskich p. Kostrzyn najwięcej dającemu za gotówkę:

16 warchlaków, 8 cieląt, 3 jałowice i krowę.

Zbiórka o godz. 12,40 przed Sołectwem.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

Teatr Rewja — Teatr Rewja

Dzisiaj ostatni występ
znakomitego komika

Jerzego Borońskiego

Jutro premjera
arcyciekawej aktualnej rewji p. t.

BIGOS NA MADERZE

w której wystąpi gościnnie znakomity satyryk dyr. teatru „Annanas" w Warszawie

Walery Jastrzębiec

Przedsprzedaż biletów u p. Szrejbrowskiego, Gwarna 20.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 21 stycznia r. b. o godz. 9,30 przy ulicy Przemysłowej 26 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

pokój męski, jadalnię i inne rzeczy.

Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

Skoraszewski
kom. sąd. z p. w Poznaniu, ul. Gen. Prądzyńskiego 12, 1 p.

1 SPRZEDAŻE

Skład
z urządzeniem zaraz sprzedam. Marja Brücknerowa. Kolejowa 13. zdp 57388

Skład
porcelany, szkła od kilku lat dobrze prosperujący w powiatowem mieście w centrum zaraz na sprzedaż wprost od gospodarza. Oferty Kurjer zdp 55719

Urządzenie składowe
pierwszorzędne specjalnie dla bławatnika całkowicie lub częściowo. Focha 39, III., lewo.

Pokój
z dobrem utrzymaniem Ogrodowa 9, II. ptr., prawo. nw 7123

28 WOLNE MIEJSCA

Posługaczka
potrzebna na ul. Palacza. Zgłoszenia: wtorek 9—13, ul. Składowa 1, 3 wejście, IV. piętro u pp. Dodów. nw 2638

Ogrodowego
żonatego na stanowisko domowego w willi, wolne mieszkanie, poszukuję zaraz lub później — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowych zajęć, wieku, ilości dzieci i pretensji do „Par", Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 3,15. Pp 8486-3,15

Służąca
do wszystkiego od zaraz potrzebna. Skład kolonjalny. Kwiatowa 11. zdw 57254

Przedpłata na luty 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł. 4,50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **luty 1931**	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiące: **luty, marzec**	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____